Cena jednego egzemplarza **20 groszy** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**
Nr. 48 **Kraków, dnia 1 grudnia 1929** **Rok XIX**

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego



Kiedy już wiosna zimę pokona,
Jaskółka leci do nas stęskniona.
Radość nam niesie, wiosnę zwiastuje,
Że się człek każdy raźniej wnet czuje.
Dzisiaj jeszcze dla rolnika
Okruszynę krysztalika
W dziobku ona ma.
Pod uprawne Twe rośliny,
Pod jarzyny, oziminy
Kainit się zda!

Tu i tam nieprzyjaciel.

Jesteśmy w pierwszym rzędzie katolikami. Katolicy niestety w obecnej walce politycznej centrolewu z rządem mogą bardzo łatwo zatracić orjentację i mimowoli w serdecznej zgodzie ze środowiskiem, z którem się bratali zgubić z oczu właściwy cel, którym jest stworzenie Polski katolickiej.

Dziwna rozbieżność, partyjnictwo i niewyrobienie duchowe i polityczne katolików nie pozwoliły na stworzenie u nas wielkiego naprawdę centrum katolickiego.

Katolicy zostali tu i poszli tam, zasilili kadry rządowe i ugrzęźli we wrogim mu „centrolewie".

Tymczasem ze smutkiem musimy stwierdzić, że nieprzyjaciel nasz wspólny jest tu i tam. Jest on większością w „centrolewie", który w 70 proc. stara się i będzie się starał przeprowadzić w Polsce swoje pomysły godne Callesa lub Stalina.

Tam to jest kuźnia projektu nowej konstytucji, pomysłu „Wyzwolenia" który to projekt ma być przeciwstawiony rządowemu. Czego tam niema! Są i śluby cywilne, i reforma prawa małżeńskiego i rozdział Kościoła od Państwa, jest rabunkowy projekt reformy rolnej bez odszkodowania, słowem cała mądrość Rosji sowieckiej tylko bardziej niedołężna, bo przecież skopjowana tylko. Mamy w tym centrolewie przyjaciół sekciarstwa w Polsce, mamy masonerję, która nie pozwala masonom drugiej strony na zupełne zniszczenie wpływów tych pierwszych.

Z drugiej strony my sami popierający obecny rząd nie zamykamy oczu na tych wrogów wiary i Kościoła, którzy wprawdzie w mniejszej ilości niż w centrolewie, ale i tak w dość pokaźnej liczbie podają sobie ręce z tymi, którzy po drugiej stronie zwalczają Kościół katolicki.

Nieraz już wskazywaliśmy na kierunek antykatolicki tych i owych gazet rządowych, popierających marjawityzm, nieraz wyczytał rząd z naszych szpalt niejedną gorzką prawdę i trzeba przyznać, że protesty nasze nie szły w próżnię.

Naturalnie, że winić rządu nie można za podkopujące rodzinę i moralność odczyty p.

Bandrowskiego, który swoją godną różnych Boyów i tp. radykałów imprezą odczytową wyświadcza rządowi przysługę niedźwiedzią.

Winne jest społeczeństwo, które spokojnie w Krakowie i w Tarnowie wysłuchuje jego bezecnych, propagujących jawny nierząd odczytów.

Poznań zareagował na to bezczeszczenie zasad moralności katolickiej i wierzę, że zareagowali nietylko endecy, ale i ci rządowcy, którzy nie podzielają zdań różnych Bandrowskich.

Prócz literatów i dziennikarzy są w szeregach rządowców i politycy w rodzaju Stapińskich, których stosunek do Kościoła katolickiego jest aż zanadto dobrze znany.

Mamy więc otwarte oczy i wietrzymy niebezpieczeństwo tam gdzie ono jest naprawdę.

Gdy jednak zestawimy te dwa wymienione środowiska w których zamknął katolików częściowo mus, częściowo przekonanie a częściowo obłed, to musimy przyznać, że większe niebezpieczeństwo dla zasad katolickich kryje się w tym zespole, który nazwał się centrolewem.

Wrogowie katolicyzmu zasilający kadry rządowe to w większej części literaci, zbankrutowani politycy, radykalizujący inteligenci, którzy nigdy nie odważyli sie ani się nie odważą naprzekór katolickiej Polsce przekuwać swoich przekonań w jakieś ustawy, lub narzucać je całemu Państwu.

Pohałasują — zmąca chwilowo opinję społeczną i znowu cichną, bo ich naderwane, słabe, inteligenckie piersi nie dopisują im. Bezbożnych i radykalnych pism rządowych masy ludowe nie czytają. Te zaś pisma prorządowe, które dochodzą do ludu jak „Gospodarz Polski", „Lud Katolicki" i inne, prócz „Przyjaciela Ludu" są pismami szczerze katolickiemi. Nie możemy tego powiedzieć o centrolewicowem „Wyzwoleniu", „Chłopskim Sztandarze", „Gazecie Chłopskiej" o „Prawie Ludu itp. piśmidłach, które trują dusze naszego ludu wiejskiego.

Podstawą Polski, jej kośćcem i fundamentem jest Lud polski, Lud katolicki. Inteligenci przeżarci radykalizmem, czy oni są z tej czy z tamtej strony to tylko narośl obca duchowi Polski ludowej, ale zła robota Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego czy też Socjalistów zostawi ślad w duszach chłopskich.

Ci, którzy trafiają do chłopa ze strony rządowej, jak sędziwy senator Bojko, jak ks. pos. Madej, ks. poseł Czuj, pp. Kautzcy, Jarosze, Hyle i tp. nie wnoszą na wieś jadu nienawiści lecz hasło zjednoczenia bratniego i miłości Polski, gdy tymczasem pp. Putkowie, Dąbscy, Ciołkosze a nawet i Brodaccy idą tam, by dolewać oliwę do ognia, by judzić, by grozić tym, którzy Polskę wbrew ich woli budują, widłami zbałamuconych, ciemnych jeszcze mas chłopskich. W zestawieniu tem nie gra, jak widzicie kochani Czytelnicy, roli zawiść partyjna, piszę jak mi każe moje katolickie sumienie, jak mi moje przekonanie dyktuje.

Katolicyzm nasz musi w obecnych zwłaszcza czasach być czujny i wybierać jeśli już inaczej nie można mniejsze niebezpieczeństwo.

Chodźmy gromadą do tych, którzy z naszymi ideałami katolickimi będą się liczyć, którzy dadzą nam nową konstytucję szanującą prawa Kościoła naszego, a nie zasilajmy tych, którzy w razie zwycięstwa oderwą Polskę i jej Lud od Macierzy, Kościoła katolickiego.

Miejmy się jednak na ostrożności i tu, bo jesteśmy przedewszystkiem katolikami.

M. Sabatowicz.

SŁOWO BOŻE

Niedziela I. adwentowa.

Słowo Pańskie nie przeminie.

W onczas rzekł Chrystus: „Przyjdą spustoszenia
Na ziemię; — wtedy koniec świata będzie;
Zstąpi Syn Boży, — na tronie zasiędzie:
Ażeby sądzić wszystkie pokolenia!
Przyjdzie Syn Boży — z wielkim Majestatem,—
W obłokach zabrzmi trąba Archanioła.
Która umarłych na sąd Boski zwoła
Wskrzesi do życia; - trwogą wstrząśnie światem!
I zadrżą — którzy Boga znać nie chcieli...
Bo złych, — od dobrych — moc Boska rozdzieli
Jednych i drugich sąd Boży nie minie!!
Wszystko się skończy; — wieczność w swoim
Świat cały; — niebo i ziemię pochłonie, [łonie
„A słowo Pańskie — nigdy nie przeminie!"

2. Piekło.

Przepaści piekieł!... z sercem zgrozą zdjętem
Myśleć o tobie lęk mnie zawsze bierze:
Wiara mnie uczy że jesteś: — więc wierzę...
Lecz myśl od siebie odsuwam ze wstrętem!!
Ach!... ja niestety!! wiem dobrze i czuję,
Że jestem grzesznik. — i że dobre razy,
Gdy się Twej ciężkiej dopuszczam obrazy,
Na karę piekła zawsze zasługuję!!...
Wszak Ty mnie karmisz miłosierny Boże
Twem Boskiem Ciałem—Posiłkiem zbawienia!!
W łączności z Tobą — nic mi się nie stanie!..
Gdzie Ty — tam niebo — o! mój dobry Panie
Obecność Twoja, — piekło w raj przemienia!

3. Niebo.

O! niebo!... niebo!... Ty ojczyzno droga!..
Gdzie jesteś?... powiedz!... szukam cię wokoło
Przed majestatem twoim chylę czoło!...
Pragnę cię ujrzeć Chwało mego Boga!
Pragnę cię ujrzeć serca ukochanie!...
Bóg nam powiedział: „Oko nie widziało,
Rozum nie pojmie — ucho nie słyszało,
Coś nagotował dla sług swoich Panie!!
A jednak — nie wiem — czy ja rozum tracę,
Lecz często pytam: „czem ja się zbogacę.
Kiedy mnie Jezu raczysz przyjąć w niebie?!
Czem się zbogacę?... Ach! cóż mi potrzeba?...
Wszak ja mam niebo — po nad wszystkie nieba
Gdy mi w Komunji oddajesz Sam Siebie!

Św. Jan Chrzciciel.

Bądźmy wstrzemięźliwi.

Był on synem kapłana żydowskiego Zacharyasza i świątobliwej małżonki jego Elżbiety. Archanioł Gabryel oznajmił z rozkazu Bożego ojcu jego, że 70-letnia Elżbieta powije syna, któremu ma dać na imię Jan, że syn ten „będzie wielki przed Panem". A jakaż tego przyczyna? Anioł podaje ją: „Wina i sycery pić nie będzie i będzie napełnion Duchem Świętym". A zatem Bóg sam ogłasza przez usta Anioła, że syn Zacharyasza będzie abstynentem t. zn. że nie będzie używał żadnych trunków alkoholowych (bo oprócz wina i sycery innych wówczas nie było). Czy abstynencja ta uczyni go może niedołężnym i słabym, czy mu może zaszkodzi? Przeciwnie! Życie umartwione i trzeźwe uświęcone łaską Ducha św. uczyni go tak świętym i doskonałym, że sam Zbawiciel nazwie go „największym miedzy ludźmi!" (Mat. 11, 11). O życiu wielkiego tego głosiciela pokuty na pustyni wspomnimy tylko, że żywił się szarańczą i miodem leśnym, jako napoju zaś nie używał trunków alkoholowych lecz — wody, na co mamy dowód z ust samego Zbawieciela (Łuk. 7, 33): „Przyszedł Jan Chrzciciel ani jedząc chleba, ani pijąc wina, a mówicie czarta ma!" Słowa te są zarazem dowodem, że św. Jan z powodu swej abstynencji narażony był na szyderstwa i zniewagi, podobnie jak i niejeden z dzisiejszych abstynentów, których świat uważa za fanatyków, półgłówków i burzycieli „pięknych" dawnych tradycyj i zwyczajów.

Św. Jan umarł w więzieniu śmiercią męczeńską z rozkazu króla Heroda.

Oby wielki ten Święty wyprosić raczył u Boga, by jak największa liczba ludzi naśladować go chciała w tej pięknej cnocie abstynencji.

—oo—



KONGRES „ODRODZENIA" W WARSZAWIE.

W dniach 17—19 listopada odbył się w Warszawie Kongres „Odrodzenia". Organizacja ta, założona przed dziesięciu laty w Warszawie, jest obecnie jedna z najpotężniejszych organizacyi akademickich, wydała już spory zastęp działaczy, którzy zorganizowani są w Związki Senjorów „Odrodzenia", a ponadto stworzyła Chrześcijański Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie".

Kongres rozpoczął się pontyfikalną Mszą św., odprawioną w kościele św. Anny przez Ks. Kard. Kakowskiego. Podniosłe kazanie wygłosił Ks. Arcybiskup Teodorowicz. W nabożeństwie uczestniczyli liczni przedstawiciele władz i bratnich organizacyi katolickich oraz tłumy młodzieży akademickiej. Po nabożeństwie uczestnicy Kongresu udali się w imponującym pochodzie na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec z napisem „II Kongres „Odrodzenia" Poległym Bohaterom".

ZAJŚCIA NA UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM.

Wywołali je studenci żydowscy.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim doszło do awantur między studentami-medykami Polakami i żydami. Zaognienie datuje się oddawna, a podłożem tego jest kwestja dostarczania trupów żydowskich do prosektorjum.

Na tle tego sporu medycy-żydzi korporanci napadli we wtorek 12 bm. na mniejszą liczebnie grupkę akademików-Polaków i pobili ich.

Gdy wieść o tem rozeszła się na Uniwersytecie, studenci Polacy wyprawili „łaźnię" żydom. Wieść o bójce wkrótce przedostała się na miasto. Pod gmach uniwersytetu przybyły silne oddziały policii pieszej i konnej. Interwencja rektora odniosła skutek i młodzież rozeszła się w spokoju.

Wieczorem medycy-Polacy urządzili wiec na którym uchwalili rezolucje, dotyczące konieczności wprowadzenia „numerus clausus" na uniwersytecie, domagające się niedopuszczania żydów do prosektorjum i zabraniające im noszenia czapek korporanckich.

Po wiecu pochód akademików udał się na plac Matejki, pod pomnik grunwaldzki. Wysłano delegację do wojewody. Nie została ona przyjęta. Władze policyjne wydały komunikat stwierdzający, że zajścia wywołała agresywność młodzieży żydowskiej.

EKSPOZYTURA MIĘDZYNARODÓWKI MOSKIEWSKIEJ W POLSCE.

W Berlinie istnieje „Komitet Organizacyjny Europejskiego Kongresu Chłopskiego", który jest zwyczajną ekspozytura moskiewskiej międzynarodówki. „Komitet" ów rozszerzył swoją działalność i na Polskę, w której utworzono aż 6 komitetów okręgowych w miejscowościach: Piotrkowie, Puławach, Lublinie, Kielcach i Koninie.

Zarząd całej szajki (na Polskę) mieści się w Warszawie. Sekretarjat „komitetu" mieści się tam przy ul. Nowolipie 21 mieszkanie 22, a sekretarzem jest indywiduum nazwiskiem Józef Mamoński.

STANISŁAWÓW STOLICA NOWEJ DIECEZJI.

Sprawa kreowania biskupstwa w Stanisławowie stała się aktualna. Masowe petycje miejscowej ludności przyczyniły się do przyspieszenia powstania nowej diecezji, która to sprawa jest już kwestia najbliższego czasu. W dotychczasowym stanie rzeczy, administracja natrafiała na wielkie trudności, gdyż np. parafja delatyńska równa się terytorjalnie niektórym biskupstwom we Włoszech.

POMOC RZĄDU DLA OCZYSZCZENIA I NAWODNIENIA GMIN.

Departament V służby Zdrowia M. S. W. opracowuje projekt ustawy o państwowym funduszu dla zaopatrywania osiedli w wodę i usuwania w nich nieczystości. Zasadami tego projektu są:

1) założenie funduszu dla udzielania gminom miejskim i wiejskim pożyczek i zapomóg na zapoczątkowanie lub ułatwienie budowy urządzeń dla zaopatrzenia w wodę i usuwania nieczystości w osiedlach;

2) udzielanie z tego funduszu zapomóg gminom miejskim i wiejskim na budowę studzien i ustępów publicznych;

3) udzielanie zapomóg na prowadzenie badań przedwstępnych przy przystąpieniu do budowy urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych.

55 MILJONÓW NOWYCH MONET.

Mennica państwowa otrzymała polecenie wybicia w ciągu roku 15 miljonów monet bronzowych jednogroszowych, 15 miljonów monet dwugroszowych, 10milj. monet bronzowych 5-groszowych, 10 milj. monet niklowych jednozłotowych, oraz 5 milj. monet srebrnych 5-złotowych.

Wybicie jednej monety bronzowej jednogroszowej kosztuje groszy 1.87, dwugroszowej — gr. 2.47, 5-groszowej 3.74, zaś jednej monety niklowej jednozłotowej — gr. 0.7 a jednej monety srebrnej 5-złotowej gr. 9.5.

W kosztach bicia bilonu bronzowego uwzględnia się tu robociznę i wartość materjału, w kosztach bicia bilonu niklowego — tylko robociznę, a w kosztach bicia bilonu srebrnego — koszty miedzi i robocizny.

16.950 WAGONÓW DZIENNIE PRZEWOZI TOWARY W POLSCE.

Dn. 15 bm. odbyło się w ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem dyrektora departamentu ruchu, inż. Franka, posiedzenie komisji międzyministerjalnej w sprawie opracowania ogólnego planu przewozów na kolejach w m. grudniu r. b.

Komisja uchwaliła jako przeciętną dzienną normę przewozu i naładunku własnego 15.450 wagonów 15-tonowych, dla przejęcia od kolei zagranicznych 550 wagonów dziennie, tranzytem przez Polskę 950 wagonów dziennie. Ogólna suma przewozów w m. grudniu na P. K. P. wynosić będzie zatem 16.950 wagonów dziennie.

Pod naładunek węgla w grudniu dla wszystkich trzech zagłębi węglowych przeznaczono 8.750 wagonów dziennie.

STAROSTWO ROZWIĄZAŁO ZEBRANIE.

W niedzielę miało się odbyć we Lwowie poufne zebranie Stronnictwa Chłopskiego, na salę jednak wkroczył urzędnik starostwa i rozwiązał je. Starostwo grodzkie zrobiło doniesienie na posła Dąbskiego o zniesławienie Prezydenta Rzeczypospolitej i o podburzanie do ekscesów.

CENY. **Urzędowa ceduła giełdy Zbożowej i Towarowej.** za 100 kg. Pszenica dworska czerw. 41—42, — biała dworska 40—41, — targowa 39.50—40, — jęczmień na krupy 23—25, — browarny 29—30, kukurydza rum. 38—40, groch Wiktorja poznański 70—75, — małopolski 54—58, — zwykły jadalny 48—50, — soja śrut 46 proc. 47—48, fasola cukrowa biała (Jasiek) ręcznie wyb. 108—110, — biała okrągła. 73—76, — krasa rafowana Wachtel 52—53, — mieszane 46—48, bobik pastewny 30—32, — łubin żółty 28—29, — nieb. 24—24.50, makuchy orzechowe 54—56, — rzepakowe 33—34, — lniane 49—50, — słonecznikowe 39—40, siano słodkie 10—11, — średnie 8—9, — kwasne 6—7, koniczyna pastewna 13—15, — słoma długa 8—9, — rzepak zimowy z wor. 73—74, — rzepik oczyszcz. słodki 90—95, — mak z work. niebieski 145—150, — szary 130—135,— kminek krajowy nieczyszcz. 215—220, — holenderski czyszcz. 240—245, — esperseta 48—52, — ziemniaki stołowe 6—7, gorzelniane 6.00 mąka pszenna krakowska 45 proc. 70—71, — grysikowa 72—73, 65 proc. 65—66, kongresowa 0000 63—64, — grysikowa 67—69, — mąka żytnia krakowska typowa 40.50—41, — poznańska typowa 42—43, — otręby żytnie 16.00, — pszenne 15—16.

Ciekawe:

Najnowsze cuda na świecie

Kierowanie okrętem wojennym z odległości. — Widzenie na odległość. — Lądowanie aeroplanu kierowanego przyrządami. — Słoneczny motor.

Trzy mamy najnowsze cuda na świecie: kierowanie okrętem wojennym, płynącym pełną parą, mimo, że żywej duszy na nim niema — widzenie na odległość czyli telewizja i lądowanie aeroplanu, kierowanego nie ręką ludzką, ale przyrządami. Wszystkie trzy stworzył genjusz ludzki, starający się odebrać przyrodzie wszystkie jej tajemnice. „Poco tracić ludzi w przyszłej wojnie morskiej" — powiedział sobie Anglik — i zbudował przyrządy radjowe, które kierują okrętem wojennym i strzelają z jego armat do z góry wyznaczonego celu. — „Chcę widzieć, co w tej chwili dzieje się w odległości tysiąca mil" — powiedział Amerykanin — i zbudował aparat telewizyjny, przenoszący obrazy na odległość przy pomocy radja, a których to aparatów wystawa odbywa się obecnie w Nowym Jorku, ściągając tłumy rozciekawionej publiczności. — „Dosyć fatalnych lądowań aeroplanowych" — zawyrokował Daniel Guggenheim i swym funduszem pomógł inżynierom do zbudowania przyrządu, który miast człowieka kieruje aeroplanem, lądującym w największych nawet ciemnościach.

Nader silny motor czerpiący swą główną siłę rozpędową z promieni słońca został wynaleziony przez doktora Roberta H. Goddard, profesora fizyki uniwersytetu Clark.

Motor „słoneczny", który może doprowadzić do radykalnej zmiany w używaniu środków pędzenia motorów, zamienia silne promienie słońca w nader wysokie gorąco, które następnie wytwarza parę i siłę dla motoru.

Przeprowadzone przez Goddarda doświadczenia przed gronem jego asystentów przy pomocy minjaturowego motoru jego wynalazku dały dobre rezultaty.

Zdaniem wynalazcy, motor „słoneczny" może o wiele lepiej pracować w krajach podzwrotnikowych niż w krajach wysuniętych dalej na północ, gdyż promienie słońca w krajach podzwrotnikowych są o wiele silniejsze.

Wynalazek ten będzie miał przedewszystkiem wielkie zastosowanie w rolnictwie. Poza tem, zdaniem wynalazcy, motor ten może być korzystnie użyty do pędzenia śmigieł na sterowcach.

Jak żyli i gospodarowali nasi praojcowie.

WYKOPALISKA W POWIECIE SANDOMIERSKIEM.

W ostatnim czasie prowadzono prace wykopaliskowe w słynnej już na cały świat wsi Złotej w powiecie sandomierskim. Wykopalisk takiej wartości niema w całej Europie.

Nasi uczeni, którzy wydobywali ukryte w ziemi pozostałości z czasów przedhistorycznych będą na podstawie bogatego materjału ustalać niesłychanie ciekawe wnioski o życiu i kulturze istot ludzkich, które zamieszkiwały nasz kraj w zamierzchłych czasach.

Na olbrzymim obszarze 50 hektarów, gdzie powstanie niebawem pierwsze polskie muzeum wykopaliskowe, odkryto dokładny obraz życia i kultury dwóch dużych osad ludzkich i związanych z niemi cmentarzysk z młodszej epoki kamiennej, a więc mniej więcej 2.500 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Ci nasi praojcowie kopali doły w białej glinie lessowej i zamieniali je na mieszkania, wznosząc na górze dachy ochronne.

Dr. Żurowski, pod którego kierunkiem prowadzone prace wykopaliskowe, odkrył cały szereg grobów, zapełnionych kośćmi, pomiędzy któremi znaleść można bardzo dużo pięknych wyrobów z gliny, ozdób bursztynowych, kościanych, oraz narzędzi krzemiennych. Oprócz tego istnieje tutaj cały szereg grobów zwierzęcych ze szkieletami krów, wołów, psów, świń i kóz. Nie brak także i dołów ofiarnych, w których znajduje się nieraz po 12 sztuk bydła.

Ciekawym szczegółem tych badań jest czaszka człowieka z olbrzymią raną pośrodku. Można przypuszczać, że dokonano w tym wypadku straszliwej operacji nożem krzemiennym a to z racji ówczesnych zabobonów, leczniczych. Jak przypuszczają uczeni, nieszczęsny pacjent przedhistoryczny żył po tym zabiegu jeszcze czas jakiś.

Na podstawie wydobytego materjału wnioskują uczeni, że mamy tutaj do czynienia ze specjalną kulturą, tak zwaną „kulturą złocką", która powstała przez skrzyżowanie wpływów, idących z północy z wpływami, które dostawały się tutaj z nad Dunaju i z pod Alp.

W odległości około 60 kilometrów od Złotej w powiecie opatowskim we wsi Krzemionka dokonano niezwykle ciekawego odkrycia wykopaliskowego. A mianowicie znaleziono całą przedhistoryczną kopalnię krzemienia. Ludzie z tej samej epoki kamiennej wydobywali tutaj sposobem górniczym buły krzemienne z wapienia jurajskiego. Wydobywali je niemal na sposób nowoczesny, kując szyby do głębokości 15 metrów, budując chodniki i komory. Jeszcze do dziś dnia zachowały się one w tych miejscach wraz z śladami kilofów kamiennych i krzemiennych.

I co jest doprawdy niesłychane i zdumiewające, w czasach tych istniała już na szeroką skalę pojęta specjalizacja pracy. Oto na wierzchu tej kopalni wyrabiano w olbrzymich ilościach półwytwory siekier czworościennych. Druga kopalnia przedhistoryczna położona o 10 klm. dalej, produkowała w ten sam sposób półwytwory sztyletów krzemiennych. Wszystkie te wyroby transportowano dalej, ku okolicom dzisiejszego Ćmielowa, gdzie zarówno siekiery jak i sztylety wykończano ostatecznie, wygładzając je na wielkich głazach piaskowca.

Było to tedy olbrzymie przedsiębiorstwo, które swoją produkcją zalewało współczesną Polskę, Czechy, Morawy, północne Węgry i część Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że opracowanie tych zdobyczy naukowych przyniesie nam jeszcze niejedną niespodziankę.

CO PISZE LUD

Święto Młodzieży w Tarnowie.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie uroczyście obchodziło tego roku doroczne swoje „Święto Młodzieży". Uroczystość poprzedziło trzechdniowe wieczorne nabożeństwo z naukami w kościele Katedralnym, na które licznie gromadziła się młodzież Tarnowska, a w sobotę wieczorem licznie przystąpiła do spowiedzi św.

W niedzielę 17 listopada rano zebrała się młodzież w „Domu Związku Młodzieży" przy ul. Ogrodowej 18, skąd o godz. 7.30 wyruszył pochód prowadzony przez 2 sztandary do kościoła Katedralnego. Wszyscy uczestnicy mieli na piersiach znaczki z napisem „Święto Młodzieży". Przed ubranym w kwiaty ołtarzem św. Stanisława stanęła młodzież i sztandary. Najprzew. Ks. Prałat Mazur celebrował Mszę św., w czasie której śpiewali pięknie członkowie Stowarzyszenia Młodzieży. W czasie Mszy św. wszyscy przystąpili do Komunji św., a Ks. Celebrans w gorących słowach przemówił do zebranej młodzieży. Następnie udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem i odśpiewano „Boże coś Polskę". Następnie w sali Związku odbył się uroczysty poranek, na który złożyły się: przemówienie prezesa, Ks. Patrona Janika, 2 deklamacje, śpiewy i uroczyste przyjęcie członków oraz złożenie ślubowań. Na poran-

ku byli obecni członkowie Patronatu. Potem odbyło się wspólne śniadanie z urozmaiceniami członków SMP.

Wieczorem w sali „Gwiazdy" odbył się uroczysty wieczorek, na który złożyły się: 2 deklemacje, Słowo wstępne członka Patronatu, Poręby i sztuczka „Dwaj Bracia".

Wrażenie z odbytego „Święta Młodzieży" jest wielkie. Społeczeństwo starsze coraz więcej zajmuje się Stowarzyszeniem i zaczyna rozumieć, że tu krzepi się ducha katolickiego i prowadzi dobrą drogą młodzież.

Oby ta uroczystość natchnęła całe społeczeństwo starsze myślą wytężonej współpracy z Duchowieństwem, a zabłysłaby przed nami napewno jaśniejsza przyszłość.

Uczestnik.

„Kainit, jako nawóz najtańszy".

W szeregu nawozów pomocniczych, jakie u nas mają zastosowanie, kainit niewątpliwie zajmuje miejsce naczelne. Wynika to z kilku przyczyn, z których najważniejszą jest ta, że nawozy potasowe na ziemiach lekkich, piaszczystych i sapowatych w działaniu swem są prawie niezawodne. W Polsce zaś ziem takich nie brak: zajmują one prawie cały obszar od prawego brzegu Wisły, aż do granic Wschodnich, za wyjątkiem północnych i południowych jego krańców, zaś z lewej strony Wisły conajmniej połowę gruntów uprawnych i łąk. Drugim, ważnym powodem, zachęcającym do stosowania nawozów poatsowych, jest to, że mając własne kopalnie w Kałuszu i Stebniku, otrzymujemy kainit stebnicki tak tanio, że kalkuluje się on nawet przy najniższych cenach zboża. Wprawdzie słyszy się dość często, że nawozy dziś są droższe, niż były przed wojną, i że to właśnie powstrzymuje rolników do ich stosowania. Aby jednak rozwiać tę legendę dość powiedziec że gdy w roku 1913 kupowało się 100 kg. soli kałuskiej za 63 kg. żyta — obecnie, w roku 1929, tę samą ilość kupuje się za 40 kg. żyta. Jak zatem wynika z prostego obliczenia, nawóz ten staniał o 50 przeszło procent.

W ostatnich czasach Zarząd Soli Potasowych poszedł w kierunku jak największych udogodnień dla rolnictwa, dostarcza bowiem kainit do stacji odbiorczej już z opłaconym frachtem kolejowym. Udogodnienie to polega jeszcze i na tem, że w kredycie, udzielonym rolnikowi na nawóz, mieści się również i kredyt za przewóz. Ceny kainitu wykazuje następująca tablica:

Dla województw:	Cena za 10 tonn kainitu wraz z transportem loko stacja wskazana przez odbiorcę.		
	Za gotówkę:	Na kredyt z dostawą: w listopadzie lub grudniu:	Na kredyt z dostawą: od stycznia do kwietnia
Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Krakowskieg i Lubelskiego	490 zł.	510 zł.	520 zł.
Wołyńskiego, Poleskiego, Białostockiego Nowogródzkiego, Wileńskiego	460 zł.	480 zł.	490 zł.
Lwowskiego, Tarnowskiego, Stanisławowskiego	430 zł.	450 zł.	460 zł.

Że nasz kainit jest bardzo tani, to łatwo dostrzec porównując jego cenę z ceną kainitu niemieckiego. Różnicę tę wykazuje następująca tablica:

Cena w złotych za 10 tonn:

	w Toruniu:	w Poznaniu:	w Warszawie:	w Krakowie:
Kainit niemiecki	764	695	830	790
Kainit stebnicki	490	490	490	490

Różnica zatem sięga 70 proc. na niekorzyść kainitu niemieckiego; oczywiście, w województwach wschodnich różnica ta jeszczeby się bardziej uwydatniła.

Jeśli chodzi o dodatkowe koszty, na które rolnicy często narzekają, to ponoszą je chyba z własnej winy i z własnego niedopatrzenia. Koszty te bowiem mieszczą się tylko w dwóch drobnych pozycjach:

1) opłata stemplowa, obowiązująca jak zwykle przy wszelkich kupnach i sprzedażach,

2) 3 proc. kosztów nasypu w worki, przy kainicie pylastym.

Kainit zwykły bywa przewożony luzem i tylko na wyraźne żądanie może być dostarczony w workach. Worki te liczy się wtedy po 1.80 zł. za sztukę. Kopalnia daje kredyt bezprocentowy, kredytując jak się już rzekło i transport kolejowy — niema tedy powodu opóźniać się ze stosowaniem kainitu. Toć mamy teraz więcej czasu na sprowadzenie, a przytem pod wiele roślin, a dość wymienić ziemniaki, wskazanem jest jak najwcześniejsze stosowanie tego nawozu. Może leżeć rozsiany nawet po śniegu, czy na zmarzniętej ziemi, a zwolna będzie się rozpuszczał i wsiąkał w glebę nie tracąc na swej wartości. W innych artykułach będzie mowa pod jakie rośliny i w jakich ilościach kainit stosować należy; obecnie szło nam tylko o podkreślenie, że kainit jest najtańszym nawozem i że niema powodu ociągać się z jego sprowadzeniem.

Fort. Starzyński.



KATOLIK PREZYDENTEM MIASTA NEW YORKU.

Kandydat partji demokratycznej M. J. Walker, działacz katolicki, został wybrany majorem (prezydent miasta), liczącego obecnie około siedmiu miljonów mieszkańców New Yorku. P. Walker zwyciężył w wyborach zarówno kontr-kandydata republikańskiego, jak i socjalistycznego.

DAR RZĄDU HISZPAŃSKIEGO DLA OJCA ŚWIĘTEGO.

Kurjer dyplomatyczny przywiózł do Rzymu dar rządu hiszpańskiego dla ojca św. w związku ze złotym jubileuszem kapłańskim papieża. Jest to płyta ze starego srebra, prawdziwe arcydzieło sztuki złotniczej, przedstawiające Sabinów. Dar ten znajduje się w skrzyni z drzewa mahoniowego, ozdobionej złotą tablicą, na której widnieje poniższy napis:

„Jego Świątobliwości Piusowi XI. w związku z Jego jubileuszem kapłańskim."

KRWAWE WYBORY W MEKSYKU.

Kandydat rządowy prezydentem.

Wczoraj odbyły się w całym Meksyku wybory na prezydenta. Następcą prowizorycznego prezydenta wybrany został znaczną większością głosów kandydat rządowy Ortiz Rubio na 5 lat.

Przebieg wyborów był krwawy, ponieważ w każdem prawie mieście przychodziło do starć. Rząd przedsięwziął energiczne kroki, celem przyprowadzenia pokoju i ładu. Skoncentrowano 60.000 wojska i policji.

W Cordova wywiązała się walka rewolwerowa. Ogółem w rozruchach zginęło 19 osób.

HISZPANJA PRZYJMIE ZNACZNĄ ILOŚC ŻYDÓW.

Rząd hiszpański oświadczył gotowość do wydania daleko idących ułatwień dla żydów, którzy pragną osiedlić się w Hiszpanji. Wobec nieznacznej liczby żydów w tym kraju, imigracja żydowska może liczyć na korzystne warunki.

KŁOPOTY BYŁEGO POSŁA DĄBALA.

W moskiewskiem okręgu przemysłowym odbyło się zgromadzenie robotników Polaków zwołane z inicjatywy byłego posła Dąbala.

Próby skłonienia robotników polskich do wstąpienia do partji komunistycznej spełzły na niczem, gdyż Polacy zachowali całkowitą bierność.

Kierownik klubu polskiego w Moskwie, Dębalski oświadczył, że agitacja wśród Polaków jest beznadziejna, gdyż zachowują oni jakąś dziwną miłość do kraju, o którym zawsze marzą, jako o ostatnim przystanku w wędrówce życiowej za pracą i chlebem.

CIEKAWE PARAGRAFY NOWEGO KODEKSU PRAWNEGO WE WŁOSZECH.

Raport włoskiego ministra sprawiedliwości co do ostatecznego projektu nowego kodeksu karnego zawiera różne dowody świadczące, do jakiego stopnia nowe ustawodawstwo daje się kierować polityką moralności, nakazaną i stosowaną przez rząd faszystowski. Wiadomo, że Mussolini widzi w dobrych obyczajach środki rozwoju fizycznego i duchowego narodu.

Faktem jest w każdym razie, że nowy kodeks postanawia, iż każdy człowiek żonaty, który uwodzi dziewczynę, obiecując jej małżeństwo i wprowadzając ją w błąd co do swego stanu cywilnego będzie karany zamknięciem w więzieniu na czas od trzech miesięcy do dwu lat. Każdy, kto nawołuje publicznie do praktyk

przeciwko poczęciu lub też prowadzi odpowiednią propagandę, będzie karany więzieniem do 1 roku oraz grzywną do 20 tysięcy lirów. Obie kary mogą być stosowane łącznie na wypadek jeśli występku dokonano w celach zysku.

Za niedochowanie wiary małżeńskiej, żona ma być karana więzieniem do roku; współwinnemu grozi taka sama kara. Oboje podlegają tej karze z chwilą gdy wpłynie skarga męża. Bardzo surowej karze podlega również szerzenie syfilisu i gruźlicy.

Kodeks stanowi, że każdy kto będzie chory na jedną z tych chorób i, ukrywając swój stan postąpi w ten sposób, iż może zarazić innych, ulegnie na wypadek zarażenia karze do trzech lat.

A gdyby to zarażenie spowodowało zgon dotkniętej osoby, kara więzienia będzie podwyższona do lat ośmiu, a ścigać przestępcę będzie prokurator urzędowo.

NIEZWYKŁE OKRUCIEŃSTWA I BESTJALSTWA ARMJI CZERWONEJ.

Pisma dalekiego Wschodu podają wzruszające wiadomości o przestępstwach, dokonanych przez oddziały armji czerwonej we wsiach położonych w rejonie Trzech Rzek, na pograniczu Mandżurji. Opowiadania uciekinierów z tego rejonu wywarły w rosyjskiej i cudzoziemskiej kolonji w Charbinie tak piorunujące wrażenie, że grupa organizacyj społecznych tego miasta zwróciła się do sumienia narodów cywilizowanych z apelem, w którym zaznacza się, że okrucieństwo katów czerwonych przechodzi wszystko, co znają dzieje ludzkości. Mężów i ojców rozstrzeliwano w oczach żon i dzieci; obcasami i uderzeniami karabinów rozbijano czaszki, a bagnetami rozpruwano wnętrzności. Tak samo dokonano zwierzęcych aktów gwałtu na dzieciach i kobietach. Kobiety oddawano żołnierzom, a później zabijano je: obcinano piersi i zeszpecano twarze obcasami. Największych jednak aktów gwałtu dokonano na osobach duchownych. Tak jednego z nich, po straszliwych torturach, przywiązano włosami do ogona końskiego i włóczono. W taki sposób zabito 97 ludzi.

Z powodu wszystkich tych okrucieństw bolszewickich, w Charbinie odbyły się nabożeństwa we wszystkich kościołach prawosławnych z udziałem do 15.000 modlących się.

POBRALI SIĘ PO 65 LATACH NARZECZEŃSTWA.

Jakób Schwartz, 26-letni mieszkaniec miasteczka Kausheim w Niemczech, wyjeżdżając przed sześćdziesięciu pięciu laty do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pozostawił narzeczoną pannę Fridę Schmidt, której powiedział na pożegnanie: „Czekaj na mnie! Pobierzemy się, kiedy powrócę".

Mijał rok po roku, twarzyczka p. Fridy pokrywała się zmarszczkami, włosy bielały — a narzeczony nie wracał. Ale choć nie dawał znaku życia o sobie, biedne pannisko dochowało mu wierności i czekało cierpliwie...

Po 65 latach rozłąki Schwatrz, który w tym długim okresie dorobił się majątku ale nie zawarł w Ameryce związku małżeńskiego, przyjechał wreszcie do Kausheim i oznajmił swojej ukochanej, że bynajmniej nie rezygnuje z ożenku z nią.

Ślub, ku sensacji miasteczka, odbył się rzeczywiście. „Pan młody" ma 91 lat, a oblubienica jego — tylko 90..

Ostrzeżenie przed wędrownymi handlarzami.

Od dawien dawna **prowincja nasza, a przedewszystkiem** wsie i wioski zasypywane były wszelkiego rodzaju tandetą i lichotą. Niestety tak jest do dzisiaj i można śmiało rzec, że się niewiele zmieniło na lepsze. Wprawdzie wyrabia się u ludzi gust tak w ubraniu jak i urządzeniu mieszkania, ale postęp ten nie zawsze zasługuje na miano postępu, zwłaszcza, gdy gwałtownie wypiera się stare zwyczaje i obyczaje, dawne stroje narodowe, lub lokalne.

Nie o tem jednak piszemy obecnie. Nieraz już pisał o tem „Lud Katolicki". Tu chcemy zwrócić uwagę na różnych **handlarzy i domokrążców,** sprzedających obrazy świętych i dewocjonalja, a zwłaszcza figurki świecące i nieświecące.

Taki włóczęga idzie od wsi do wsi, niosąc próbki lichego towaru, namawia ludzi, w pierwszym rzędzie łatwowierne kobiety na kupno marnych obrazków i figur. Pieniądze bierze w gotówce, lub też daje towar, względnie go następnie przysyła, na raty. Nędzne oleodruki czy figuryny porcelanowe lub szklane nie przedstawiają żadnej wartości, a co gorsze, **są przeważnie wyrabiane w fabrykach żydowskich!** Jest to palący wstyd dla katolików, ale tak jest, niestety. Niema jeszcze u nas na większą skalę fabryki dewocjonaljów, a więc medalików, krzyżyków, figur, obrazów, a te, co są, są dla szerokich mas niedostępne, bo za drogie. Fabrykacja tych rzeczy powinna się odbywać na wielką skalę i dawać rzeczy gustowne, a nie drogie. **Nie wolno profanować świętości.**

Pod tym względem nasze czynniki miarodajne nic nie robią — i zastępują je żydzi.

Sam handel wędrowny tych rzeczy byłby może jeszcze najmniejszem złem. O wiele gorszą rzeczą jest propaganda, jaką uprawiają owi wędrowni przekupnie. **Są to przeważnie opryszki podszyci bolszewizmem i komunizmem.** — W miarę, jak gdzie czują się bezpieczni, głoszą hasła zbrodnicze, szerzą bezbożność, dopuszcza

ją się czynów niemoralnych i szczepią jad bolszewicki. Były takie wypadki w powiecie brzeskim (wieś Tworkowa) i było ich wiele gdzieindziej. W powiecie brzeskim Starostwo nakazało aresztować każdego podejrzanego handlarza obrazów — i tak być powinno w każdym powiecie.

Ostrzegamy naszą ludność przed tego rodzaju drabami, których należy wskazywać policji, o ile się gdzieś pojawią.

Zwracamy też uwagę P. T. Urzędom parafjalnym na te rzeczy, a parafjanie powinni się radzić XX. Proboszczów lub uczciwych ludzi, gdzie należy kupować obrazy i inne przedmioty religijne. „Lud Katolicki" ogłasza również firmy, które zasługują na zaufanie. **I. T.**

Gdy się ich głaszcze.

„Okazuje się, że sanacja jest tylko mocna w — przzygotowaniach, ale słaba w wykonaniu. Ktoby się orjentował wedle pism sanacyjnych, musiałby nabrać przekonania, że rząd jest tak silny, że naród stoi za nim, tj. za jego wodzem w tak przeważających masach, że nikt mu się nie oprze, gdy weźmie się nawet do najostateczniejszego środka: do zupełnego przekreślenia i tak już zawieszonej konstytucji. Widzimy jednak coś zupełnie innego; dotychczas rząd posługuje się połowicznemi środkami, może, aby nastraszyć przeciwnika, a gdy ten wcale nie okazuje strachu, cofa się i znowu utrzymuje się stan niepewności".

Tak pisze socjalistyczny **„Naprzód"** w artykule pod wieleznaczącym tytułem: **„I nic..."** „Naprzód" niestety ma tym razem rację, mają ją ją dzienniki i tygodniki opozycyjne dziwiąc się, że rząd rozporządzający taką siłą moralną, takiem zaufaniem mas ludowych, rząd, który zorganizował przy sobie najlepszą i najzdrowszą część społeczeństwa, nie bierze, jak to się mówi „za pyski", ale „ciaćka" się z coraz to butniejszą opozycją. Bo że nawet najbardziej męskie i stanowcze posunięcie obecnych rządów są niedociągnięte, że tu i ówdzie, nawet w sprawach wymagających radykalnych zmian, stosuje się dziwną pobłażliwość, to widzi każdy.

Nie będę tu poruszał spraw wewnętrznej polityki państwowej, tej wielkiej polityki, ale dotknę spraw nam bliższych. Wiemy z jaką ulgą i radością przyjęło całe niemal społeczeństwo akcję p. min. Prystora. Odetchnęli ubezpieczeni, odetchnęli lekarze a przedewszystkiem odtchnęła cała Polska, którą dławiły już macki partyjne P. P. S. poruszane motorem ukradzionych z kas chorych pieniędzy.

Tymczasem okazuje się po paru miesiącach, że ta miotła p. Prystora nie jest znowu tak groźna jak się i nam i „towarzyszom" z P. P. S. wydawało.

Prawda, zwolniono tego i owego mało ustosunkowanego urzędniczynę w myśl przysłowia „kowal zawinił, cygana powiesili", a tury socjalistyczne siedzą w kasach chorych. Siedzi w krakowskiej kasie chorych krewniak posła z P. P. S. p. Żuławski i zajmuje w niej szerokie i wygodne apartamenta.

Niedość tego. Kasa chorych posiada w Krakowie drugi budynek a mianowicie dom przy ul. Dunajewskiego L. 5. Dom ten prawem kaduka zarekwirowali sobie pp. socjaliści, umieścili tam swoją drukarnię, kancelarje partyjne, T. U. R. i inne antypaństwowe instytucje.

Naturalnie, zajęli to za darmo, kosztem ubezpieczonych, kosztem całego społeczeństwa. I dziwna rzecz! Po paru miesiącach rządów p. Prystora redakcja „Naprzodu" dalej korzysta z dobra publicznego oddanego w opiekę p. Prystorowi i drwi sobie z tej miękkiej pobłażliwości rządu pytając: **„I nic...."?**

Chyba tak rząd, jak i ci, którzy przy tym rządzie skupili się nie mają już co do PPS. najmniejszego złudzenia. Kto jak nie PPS. stworzyła „centrolew"? Kto jak nie przywódca tej partji, Daszyński spalił za sobą ostatnie mosty wiodące do zgody? Ustępliwości i łagodności rządu, jak widzimy, używa opozycja jako argumentu mającego udowodnić słabość tegoż rządu.

Najłagodniejsze środki będą miały ten sam skutek.

Najostrzejsze natomiast postępowanie nie wywoła większego niż obecnie hałasu, lub sprzeciwu.

Chamskie dusze „centrolewu" tęsknią za batem, i nie zrozumieją łagodnych słów rozwagi, trzeba więc przemówić do nich ich językiem i argumentami po których ucichną.

Sęp.

Z Prasy ludowej.

Nr. 47 „Piasta" to cały szereg ordynarnych wyzwisk skierowanych w naszą stronę. Zaczyna się ta litanja piastowcowej kultury od okrzyku p. Witosa żalącego się na zwalczanie go przez praworządną prasę w ten sposób:

> „Między nimi więcej podłe, niż „katolickie" pisemko tarnowskie („Lud Kat." przypisek Red.) głosiło to z triumfem w każdym niemal numerze, ciesząc się, że Piasta miejsce zajmie niszczycielska anarchja".

Ta niszczycielska anarchja to chyba w mniemaniu p. Wójta jest Piłsudski ponieważ bolszewickie Wyzwolenie, stronnictwo Chłopskie i PPS. są obecnie w oczach p. Witosa czemś praworządnem.

Że tak jest świadczy o tem notatka w tym samym numerze „Piasta" następującej treści:

„Narady stronnictw kontynuowane były w dniu 8 listopada, przeciągając się do godziny 10-tej wieczorem. Z ramienia PSL „Piast" wzięli udział w obradach posłowie Rataj i Kiernik, z ramienia „Wyzwolenia" uczestniczyli posłowie Putek. Woźnicki i Smoła, „Stronnictwo Chłopskie" reprezentowane było przez prezesa tegoż stronnictwa posła Dąbskiego. Po ukończeniu obrad wydano następujący komunikat: „W dniu 8 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli trzech stronnictw ludowych „Wyzwolenia", P. S. L. „Piast" i „Stronnictwa Chłopskiego", na której rozważano obecną sytuację polityczną. W wyniku obrad utworzono stałą komisję porozumiewawczą stronnictw ludowych w celu przeprowadzenia wspólnej akcji na terenie kraju i Sejmu".

„Tego, czego nie mogły stronnictwa ludowe osiągnąć od 10-ciu lat, stało się wreszcie faktem. W obliczu pogróżek sanacji cały lud polski jest obecnie zjednoczony".

Nieszczęsny byłby ten lud polski w objęciach Smoły, Putka, Dąbskiego i... Kiernika. Słuchajcie Czytelnicy, „Piast" głosi, że te cztery nazwiska znaczą praworządność! Śmiech porywa, gorzki śmiech Stańczyka, na taką plugawą pisaninę.

Numer ten „Piasta" pieczętuje zdanie:

„Wiadomo, że psie i „Ludu katolickiego" głosy nie idą w niebiosy".

Napewne, że w takie „niebiosy", które reprezentuje: Putek, Rataj i Dąbski, nasze głosy nie trafiają, one uderzają w dzwony serc chłopskich, kochających Kościół katolicki, Polskę i jej rząd.

M. Sa.

Przez Wyzwolenie do Bolszewji.

Niedawno zaczęły do redakcyj wszystkich pism nadchodzić zielone biuletyny jakiejś „Unji chłopów europejskich" w Berlinie, w których wzywano ugrupowania ludowe do zapisywania się w szeregi tej jakiejś nowej międzynarodówki.

Po niejakimś czasie ukazała się w tych biuletynach notatka, że z Polski **„Wyzwolenie"** zgłosiło przystąpienie swoje do tej organizacji. Równocześnie w prasie zaczęto pisać, że to Unja jest założona za bolszewickie pieniądze i że kieruje nią Moskwa.

Naturalnie centrolewicowe Wyzwolenie wyparło się przynależności do tej komunistycznej organizacji, jednak członkowie Wyzwolenia pozostali w niej nadal, prawdopodobnie dla łącznika.

Teraz rozumiemy dopiero całą łajdacką robotę opozycyjną dążącą do rozbicia społeczeństwa i do osłabienia Polski.

Żal nam tylko, że, że na pasku tych sługusów Moskwy idą ugrupowania prawicowe.

Lip.

Jak czyścić to czyścić!!

Do Jego Ekscellencji Pana
Dra Sławoj - Składkowskiego
JE. Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
w Warszawie

Podpisani Radni gminy Szczawnica wyżna widząc z goryczą smutny stan gospodarki gminnej trwający już od dłuższego czasu czyto wskutek lekkomyślności, czyto niedbalstwa obecnej Zwierzchności gminnej, a nie znajdując już dzisiaj żadnej innej legalnej drogi do usunięcia istniejącego zła, wobec milczenia Władz, wnoszą niniejszem

ZAŻALENIE

motywując je następującemi faktami.

1). Cały szereg uchwał Rady Gminnej częstokroć w sprawach najpilniejszych dla ogółu ludności zostaje przez Zwierzchność gminną a w szczególności przez Naczelnika gminy Augusta Węglarza, do dziś dnia zaniedbanych i nie wykonanych. (Osobny spis takichże uchwał przedkłada się w załączeniu).

2). Od lat 2 daremnie kołatają podpisani radni o reperację mostu leżącego w środku wsi, a znajdującego się w ruinie, mimo, iż Rada

gminna przez 2 lata uchwalała w budżecie na ten cel odpowiednie pozycje.

3). Roboty publiczne wykonywane przez Zwierzchność gminną płacone bywały powyżej cen bieżących.

4). Rada gminna wybrała z tego powodu specjalną Komisję kontrolno-doradczą. Niestety Komisji tej nikt w sprawie cen ani nie powoływał ani o zdanie nie pytał.

5). Roboty publiczne, wykonywane przez Zwierzchność gminną, nie były przez nikogo z grona Rady ani kontrolowane, ani odebrane.

6). Istnieje osobna Komisja dla spraw lasowych z łona Rady gm. wybrana. Tymczasem drzewo z lasu wydaje się bez jej wiedzy i aprobaty.

7). Prestacje gminne wykonywane są bez żadnego kierownictwa i kontroli mimo specjalnej uchwały Rady gminnej jeszcze z r. 1928. W rezultacie wydajność tych prestacyj jest znikomą.

8). Nikt nie pobiera opłat, uchwalonych przez Radę gminną n p. przy eksploatacji szutru. Przez to zaniedbanie pozbawioną jest gmina należącego się jej dochodu

9). Majątek gminy nieruchomy uszczupla się przez przywłaszczenie ze strony sąsiadów, a jednak mimo specjalnej uchwały Rady gminnej do tego czasu Zwierzchność gminna nic nie uczyniła celem rewindykacji poniesionych strat, względnie celem zabezpieczenia tegoż majątku na przyszłość.

10). Zwierzchność gminna dopuściła wbrew osobnej uchwale Rady gminnej że rozkradziono płyty chodnika na ulicy Szalaja, które Rada gminna poleciła zużyć na budowę nowego chodnika. Dziś zaledwie kilkanaście płyt znajduje się poza budynkiem gminnym, drobną zaledwie cząstkę zużyto na cele publiczne a reszta zaginęła.

11). Na prośbę Naczelnika gminy przyznała temuż Rada gminna z lasu gminnego po cenach minimalnych „na własną potrzebę" około 15 m³ drzewa. Drzewo to w znacznej części puszczonem zostało na handel.

12). Na imię matki Naczelnika gminy, która nie posiada żadnego majątku własnego, a tyl go „dożywocie" wypłacono z kasy gminnej kwotę 200 zł. na budowę dołu kloacznego czy gnojowiskowego. Dołu tego nikt do tej pory nie wybudował.

13). Naczelnika gminy trudno zastać w kancelarji gminnej. Zdarzały się wypadki, iż mimo polecenia lekarskiego, nie miał się kto zająć wywiezieniem chorych na tyfus do szpitala, a radny i delegat opieki społecznej Jan Arendarczyk głoszący się w kancelarji gminnej jeszcze o 10 g. rano, nikogo nie zastał w kancelarji gminnej.

(Załącznik do Zażalenia z dnia 21. XI. 1929).

WYKAZ DODATKOWY

nie wykonanych uchwał Rady gminnej w Szczawnicy wyżnej.

1). Niektóre przytoczono już w zażaleniu a to pod Nr. Nr. 2), 4), 6), 7), 8), 9), 10) — a ponadto:

2). Uchwała z dn. 11. XI. 1927. Przywłaszczone przez Jana Ciesielkę drzewo sprzedać na licytacji, a kwotę uzyskaną przelać do kasy gminnej.

Nie wykonano.

Drzewo w części zgniło leżąc bez zaopatrzenia, częścią zostało rozkradzionem. Dziś niema śladu z niego.

3) Trzykrotnie uchwalano reparację drogi do cegielni" W r. 1928 specjalna Komisja zbadała jej stan i nakazała odwodnienie tejże.

Nie wykonano.

Stan drogi taki, iż koń Jana Szczepaniaka złamał na niej nogę (Świadek Jan Arendarczyk).

4). Uchwała z dn. 6. I. 1929. Dostarczyć Straży poż. z lasu gminnego 20 żerdzi na osęki i drabiny pożarnicze.

Nie wykonano.

5). Uchwała z dn. 3. 7. 1929. Ogrodzić plac targowy dawny i użytkować drogą dzierżawy za wynagrodzeniem.

Nie wykonano.

6). Uchwała z dn. 26. I. 1928. Ściągnąć zalegające opłaty rzeźniane od Kornhausera w kwocie 900 zł. ratami po 100 zł.

Ściągnięto zaledwie 1/3 mimo, iż upływa blisko 2 lata od uchwały a zaległości te datują się z przed 2 lat.

7). Uchwalono przeniesienie targowicy gminnej.

Wedle protokołu z dn. 6. I. 1929 uznał Naczelnik gminy za wskazane odłożyć tę sprawę na później. W rezultacie zaniedbano zupełnie, aż Komisja Zdrojowa na własny rachunek i własną korzyść otwarła nową targowicę.

8). Uchwalono zalesienie nieużytków w roku 1928, a to wskazanych przez radnego W. Zguta, zgodnie z okólnikiem Min. Spr Wewn.

Nie wykonano.

9). Uchwalono w r. 1928. ustanowić osobnego polowego wobec częstych szkód polnych.

Nie wykonano.

10). Uchwalono 6. I. 1929. wysłanie jednego kandydata na kurs dla sekretarzy gminnych.

Nie wykonano.

11). W r. 1928. preliminowano w budż. gm. kwotę 500 zł. na przeprowadzenie analizy chemicznej wód siarczanych na Sewerynówce.

Nie wykonano.

14). Najczęściej urzęduje w kancelarji gminnej sam pisarz gminny. On to podpisuje dokumenta wbrew istniejącym przepisom. W jego też ręku i w jego dyspozycji znajdowała się pieczęć gminna aż ją w ostatnich czasach odebrał Zastępca Naczelnika gminy.

Podpisani Radni czynili wszelkie wysiłki aby tylko usunąć zło, które widzieli. Wnosili zażalenia już to jeździli w delegacji do Władz, niestety napróżno.

Ostatnio na wniosek jednego z podpisanych na znak protestu przeciwko obecnej gospodarce gminnej oraz na dowód, że podpisani za istniejąc zło czynią odpowiedzialnymi Zwierzchność gminną, a w szczególności Naczelnika gminy, — powzięła Rada gminna na posiedzeniu swem w dniu 13. X. 1929. uchwałę wyrażającą „votum nieufności" dla Zwierzchności

gminnej, z wyłączeniem osoby podwójciego. Za wnioskiem padło 12 głosów przeciwko temuż ani jeden głos nie padł, 2 kartki oddano czyste. Odpis protokołu przesłano Starostwu w Nowym Targu do wiadomości.

Ponieważ jednak od tegoż czasu upłynął już przeszło 1 miesiąc a na żadne z wniesionych zażaleń podpisani nie otrzymali dotychczas nawet odpowiedzi, — przeto niniejszem apelują do Jego Ekscellencji Pana Ministra z gorącą prośbą, aby ze względu na okoliczność, iż dobro publiczne jest w dalszym ciągu zagrożonem, raczył zarządzić bezzwłoczne przeprowadzenie ścisłych dochodzeń, oraz pociągnął winnych powyżej wymienionych zaniedbań członków Zwierzchności gminnej do odpowiedzialności.

Szczawnica dnia 21 listopada 1929.

(—) Szczepan Arendarczyk, (—) Antoni Majerczak, (—) Wawrzyniec Bieniek, (—) Józef Słowik, (—) Jan Wiercioch, (—) Jan Arendarczyk, (—) Jan Majerczak, (—) Stanisław Wiercioch, (—) Jan Malinowski, (—) Jan Węglarz. **radni gminy Szczawnica wyżna.**



KALENDARZ TYGODNIOWY.

Grudzień.

1. Niedziela 1 Adwentu
2. Poniedziałek, Balbiny
3. Wtorek, Franciszka Ksaw.
4. Środa, Barbary
5. Czwartek, Saby
6. Piątek, Mikołaja bisk.
7. Sobota, Ambrożego.

KRWAWE STARCIA W CERKWI WOŁOWSKIEJ WE LWOWIE. Cerkiew t. zw. wołowska we Lwowie była widownią krwawych burd, sprowokowanych, przez nacjonalistów ukraińskich, osłaniających się osobą ks. metropolity Szeptyckiego.

Cerkiew ta stanowiąca prywatną własność staroruskiej fundacji stauropidjalnej, na którą złożyły się zapisy królów polskich, bojarów wołoskiej i bogatej szlachty polsko-ruskiej, była zawsze miejscem modlitwy Rusinów stroniących od cerkwi, w których rządzą księża ukraińscy uprawiający na swem stanowisku politykę. Wbrew woli parafjan Starorusinów ustanowił ks. metropolit Szeptycki proboszczem cerkwi wołoskiej Ukraińca ks. Łopatyńskiego, który zaprowadził zwyczaj śpiewania po nabożeństwach pieśni: „Boże Wełyki Jedynyj Ukrainu spasy...". Wszelkie protesty, deputacje, memorjały przeciwko tej inowacji o charakterze politycznym wnoszone do ks. metropolity Szeptyckiego nie odniosły skutku. Wobec tego parafianie samorzutnie zastosowali bojkot: z chwilą gdy nabożeństwo zostało ukończone i chór rozpoczynał ową pieśń, nabożni wychodzili z cerkwi. Zwolennicy pieśni postanowili niewątpliwie za wiedzą proboszcza zastosować wobec parafian terror.

W niedzielę rano, gdy publiczność, jak zwykle, zaraz po nabożeństwie ruszyła ku wyjściu, zastąpiła jej drogę uzbrojona w pałki grupa akademików Ukraińskich, utworzywszy zwarty kordon nieprzepuszczający nikogo do drzwi. Powstało zamięszanie, które zamieniło się w krwawą bójkę. Walczący w pierwszych szeregach zostali naporem tłumu wypchani na schody cerkwi, skąd na ulicę. Rozpoczęła się prawdziwa walka na pałki, parasole i kamienie. Słabsi liczbą Ukraińcy rzucili się do ucieczki w kierunku gmachu województwa.

Uwiadomiona telefonicznie komenda policji wysłała na miejsce samochodami kilkudziesięciu posterunkowych, którzy rozprószyli walczących, aresztując około 10 osób, które po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

CO OŚWIADCZYLI DEMONSTRANCI POZNAŃSCY? W związku z burzliwemi zajściami na kongresie Piastowców w Poznaniu, prasa donosi, — że aresztowani przez policję sprawcy zajść oświadczyli, że nie należą do żadnej organizacji, a są tylko sympatykami Piasta. Demonstrację urządzili, uważając za zgubny obecny kierunek polityki stronnictwa.



Wojenna gra.



Utraciła opozycja
Już nadziei skrę
Bo wymyślił Pan Marszałek
Znów „wojenną grę"

Robi się więc centrolewom
Smętnie w czarnej duszy,
Jako, że im od tych tonów
Puchną czułe uszy.

Woła Ignac proletarjusz
U sejmowych bram:
Przeciw komu ta muzyka,
Jak nie przeciw nam?

Wicuś wznosząc gdzieś w Poznaniu
Podbite oczęta
Drze się: „Niechaj djabli wezmą
Tego dyrygenta".

A muzyczka ino ino
A muzyczka gra,
Bo przy tej muzyczce
......będzie ład!

„Wojenna gra".

W zeszłym tygodniu odbyła się w Warszawie w obecności Marszałka Piłsudskiego t. zw. „Wojenna gra", w której wzięli udział wszyscy wyżsi generałowie.

ŁADNA PRZYSZŁOŚĆ! Dnia 20 bm. skradziono z niezamkniętego kościoła w Rzezawie powiat Bochnia skarbonkę z kwotami składanemi przez wiernych. Wysokość kwoty nieznana. Dochodzenia ustaliły, że sprawcami kradzieży są uczniowie szkoły powszechnej: 11-letni Jan Wultan i 12-letni Władysław Ziemba z Rzezawy, którzy skarbonkę rozbili żelaznym drągiem i podzielili się zawartością. Według ich zeznań w skarbonce miało się znajdować 18 złotych.

Śmierć Clemenceau.

Z Paryża nadeszła smutna wieść, że zmarł tam **Clemenceau,** zwany „starym tygrysem". Był on twórcą pokoju po wojnie światowej, świetnym politykiem i długoletnim prezydentem ministrów Francji.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel. 3012
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. Telef. 1018.